EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK I. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 1 PAŹDZIERNIKA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 4000 | № 50.

Z teki karykatur Artura Szyka.

Rewolucja faszystowska w Hiszpanji.



Represje przeciw separatystom.

Policja strzelała do bezbronnego tłumu w Düsseldorfie.

PAT. — DUESSELDORF, 1 października — W czasie zebrania seperatystów nadreńskich, grupa policjantów, znajdująca się w pobliżu, zjawiła się znienacka i zaczęła ostrzeliwać zebranych. Przewieziono wiele rannych do francuskiego ambulatorjum wojskowego. Również koszary niemieckiej policji bezpieczeństwa są przepełnione rannymi, zebranymi przez policję. Byli podobno również zabici. Pomimo wezwania francuzów, wielu policjantów strzelało w dalszym ciągu. Również grupy komunistów ostrzeliwały manifestujących seperatystów. Oddziały francuskie zajęły koszary policji bezpieczeństwa, policjantów zaś odprowadzono do komendy placu.

W kołach seperatystów zapewniają, iż były one uprzedzane o przygotowywanej zasadzce. Ludność miasta, niezwykle podniecona wyraziła swe oburzenie przeciwko policji, a sympatje dla francuzów, którym powierzyło przywrócenie porządku.

PAT. — DUESSELDORF, 1 października — Potwierdza się wiadomość, iż około 30 członków policji zielonej przybyło bezpośrednio z koszar i zaczęło strzelać w kierunku zebranych seperatystów, bez jakichkolwiek prowokacji ze strony ostatnich. Gdy kilku członków gwardji nadreńskiej odpowiedziało strzałami, interwenjowało 200-tu innych członków policji zielonej i niebieskiej, którzy zaczęli ostrzeliwać zebranych z rewolwerów i karabinów maszynowych oraz bić szablami uciekających w kierunku dworca. Oddziały wojskowe francuskie przywróciły porządek. W mieście panuje spokój.

PAT. — DUESSELDORF, 1 października — Według doniesień ze źródeł niemieckich, podczas wczorajszych zajść Dusseldorfie zostało zabitych 12-tu seperatystów i 4-ech policjantów, nadto znaczna liczba osób odniosła ciężkie rany.

Komuniści wstąpią do gabinetu saskiego.

WIEDEŃ, 30 września (Pat) — Korespondent Neue Freie Presse donosi z Drezna, że komuniści zakomunikowali partji socjaldemokratów, iż wstąpią do gabinetu saskiego. Socjaliści zastrzegali sobie decyzje, i mają udzielić odpowiedzi w niedzielę lub poniedziałek.

* * *

Sprawa ta, dodać musimy od siebie, jest niezwykle ciekawą. Jakakolwiek będzie bowiem odpowiedź socjaldemokratów, czy zgodzą się oni lub nie na udział komunistów w gabinecie, to jednak zwraca przedewszystkiem uwagę fakt, iż komuniści, godzą się na współpracę ze swymi przeciwnikami politycznymi, a nawet pierwsi występują z tego rodzaju propozycją. Zakrawa to na zasadniczą zmianę w poglądach komunistów, bowiem dotychczas, jeśli chodziło o rządy, byli oni zwolennikami ściśle komunistycznych rządów zwalczając bezwzględnie wszelkie inne koncepcje gabinetowe koalicyjne. Oportunizm nie jest znany komunistom na całym świecie, zwłaszcza oportunizm polityczny, gdyż ekonomiczny znalazł już częściowo zastosowanie w Rosji sowieckiej, gdzie warunki wymagały dostosowania doktryn komunistycynych do zasad realnych zagadnień handlowo-gosgodarczych—i dlatego też krok partji komunistycznej saskiej wywoła niezawodnie wielkie poruszenie w świecie politycznym, wywołując cały szereg komentarzy na ten temat.

Widać z powyższego, że konsekwencja programowa pozwala się komunistom nagiąć do interesu jeśli zachodzi tego potrzeba.

FATALNE SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI W PERSJI.

AW. — LONDYN, 1 października — Ilość zabitych podczas trzęsienia ziemi w Persji wynosi ponad 1000 osób. 146 wsi jest całkowicie a 23 częściowo zniszczonych.

WOJSKA KOALICYJNE OPUSZCZAJĄ KONSTANTYNOPOL.

AW. — KONSTANTYNOPOL, 1-go października — Ewakuacja miasta z wojsk koalicyjnych jest w pełnym biegu. Prawie wszystkie wojska koalicyjne opuściły już miasto, tak, że port dardanelski jest już ewakuowany. Armja turecka wkroczy do Konstantynopola dziś 1 bm. z tem ludność miasta poczyniła szereg przygotowań celem uroczystego przyjęcia wojsk narodowych. Generałowie koalicyjni opuszczą Konstantynopol jutro dnia 2 bm.

—o—

KLASYFIKACJA URZĘDNIKÓW.

W myśl rozporządzenia rady ministrów w ministerjum pracy i opieki społecznej obecnie opracowuje się projekt t. zw. klasyfikacji urzędników.

Klasyfikacji podlegają wszyscy urzędnicy od najniższej kategorji począwszy, tj. od 12 do 6 włącznie.

Klasyfikacja odbywa się na podstawie opinji kwalifikacyjnej, którą o każdym urzędniku wydać powinien jego bezpośredni przełożony. Opinja ta do: zawodowego wykształcenia urzędnika, co do zdolności pojętności, bystrości, pilności, sumienności, odpowiedzialności, inicjatywy uzdolnienia do przyjmowania interesantów, do służby zewnętrznej, znajomości języków i t. d.

Na podstawie klasyfikacji otrzymuje urzędnik cenzus, wyrażający jego stopień zdolności do służby państwowej. Cenzusy są różne: znakomicie, bardzo dobrze, dobrze, dostatecznie.

Mecze wiedeńskie.

WIEDEŃ 1 października (PAT) — Wyniki zawodów piłkę nożną Sparta przeciwko Vienne 2:2 (1:1). „Hakoah" przeciwko „Admira" 1:1 (1:1), „Amatorzy" przeciw „Slovan" 3:0 (0:).

Sportowa Łódź poniosła klęskę.

Wisła-Ł.K.S. 1:0 (1:0).

Rezultat wczorajszych zawodów piłki nożnej o mistrzostwo Polski zachodniej był przedmiotem sporu pomiędzy dwiema agencjami urzędową P.A.-teczną i półurzędową AW.

Pierwsza z tych agencji przysłała nam komunikat następującej treści:

KRAKÓW, 30 września —(Pat). Dzisiejsze zawody piłki nożnej o mistrzostwo Polski grupy zachodniej pomiędzy ŁKS. a Wisłą zakończyły się wynikiem 1:0 (1:0) dla ŁKS.

Natomiast Agencja wschodnia twierdziła, że zwycięstwo odniósł nie ŁKS. lecz Wisła i to twierdzenie zawarła w następującym komunikacie:

KRAKÓW, 30 września. — Zawody piłki nożnej między Wisłą a Łódzkim Klubem Sportowym zakończono wynikiem 1:0 na korzyść Wisły.

Wobec tak sprzecznych wiadomości nie można było dać wiary żadnej z powyższych depesz.

Dopiero dzisiaj, po powrocie naszego sprawozdawcy z Krakowa okazuje się, iż jedynie rezultat metchu wywieszony wczoraj przed wieczorem w oknie naszej redakcji, a głoszący o zwycięstwie Wisły, był prawdziwy. Wisła zwyciężyła ŁKS. ła w stosunku 1:0 (1:0) i w ten sposób zdobyła mistrzostwo Polski zachodniej.

—o—

Mecze londyńskie.

LONDYN, 1 października (PAT) — Wyniki zawodów w piłkę nożną: „Arsenal" przeciw „Birmingham" 3 : 4, „Padten Villa" przeciw „Prnston Nord Emb" 5 : 1, „Wlaekberne Rever" przeciw „West Bronwich Alpio" 4:0, „Gardig City" przeciw „Newcastle" 1 : 0, „Heu dersifeldtown" przeciw „Everton" 2 : 0.

—:o:—

Śledzie jadą do Łodzi.

Jak się „Express" dowiaduje powrócił z Gdańska ławnik Muszyński, który poczynił tam zakupy artykułów żywnościowych dla wydziału handlowego.

P. Muszyńskiemu udało się zakupić, w skutek trudności kredytowych, jedynie transport śledzi, który w najbliższych dniach nadejdzie do Łodzi.

Sensacyjna sprawa komunistyczna.

Dzisiaj rano w sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa przeciwko piętnastu młodocianym komunistom. Przewodniczy rozprawom sędzia Illinicz, oskarża podprokurator Wilecki.

Obronę wnoszą adwokaci: Śmiarowski, Sterling, Duracz i Honigwill z Warszawy, oraz Więckowski, Kempner, Maurycy Kon i Montlak z Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Regina Grunberg, Wolf złotnik, Grisza Kagan, Józef Fortuna, Zygmunt Kowalski, Jan Gutner, Emil Artur Nergier, Robert Aleksy Nergier, Salomon Rubasznik, Chaim Józef Cwajg, Abe Żurkowski, Teodor Klimke, Lajbuś Doktorczyk, Zygmunt Olejniczak i Izrael Bechler.

Wyrok jest spodziewany na jutro o godz. 4-ej popoł.

Dokładne sprawozdanie z tej nader sensacyjnej sprawy przyniesie jutrzejsza „Republika".

Nowa sytuacja w Europie.

Po klęsce orężnej przyszła na Niemców klęska cywilna. Po dziewięciomiesięcznem trwaniu zakończyła się całkowitą kapitulacją ich wojna cywilna, którą prowadzili przeciw francuskiej okupacji Ruhry.

Ruina, która w Niemczech zostawiła po sobie ta druga wojna, jest większą, niż ruina pierwszej. Widać to najwyraźniej na marce niemieckiej, która spadła niżej poziomu rubla sowieckiego.

Czy i w jakim stopniu rozluźnione zostały wskutek tej nowej klęski wiązania państwowe, okaże się niebawem.

Obecnie całości państwowej i porządkowi konstytucyjnemu w Niemczech grozi niebezpieczeństwo z dwóch stron naraz: ze skrajnej nacjonalistycznej prawicy i takiejże międzynarodowej lewicy. Czy i który obóz okaże się dość silnym do urzeczywistnienia tych swoich gróźb, okaże przyszłość.

Zależeć to będzie w pierwszym rzędzie od zachowania się Reichswehry, której stanowisko przedstawia się dotąd zagadkowo.

W tym stopiu, w jakim Niemcy upadły, wrosła Francja. Obecne jej zwycięstwo jest właściwie większe niż w r. 1918. Teraz bowiem odniosła je Francja tylko do spółki z Belgją, nietylko bez pomocy Anglji i Włoch, lecz nawet przeciw ich mniej lub więcej wyraźnemu oporowi.

Poincare oparłszy się na bagnetach, dowiódł raz jeszcze, że karabin jest najsilniejszym ze wszystkich argumentów.

Militarna hegemonja Francji na kontynencie europejskim jest dzisiaj zjawiskiem wyraźniejszem, niż kiedykolwiek od czasu zakończenia wojny.

Francja pozostaje w Zagłębiu Ruhry, tym największym warsztacie europejskim. Jest mało prawdopodobnem, aby stamtąd w krótkim czasie zechciała ustąpić dobrowolnie. Ponieważ zaś nie widać na horyzoncie europejskich sił, któreby ją do tego ustąpienia zmusiły, przeto potrzeba przyjąć jako fakt ustalony, że w posiadaniu Francji znalazło się obecnie 80 proc. europejskiego przemysłu żelaznego i 70 proc. węglowego. Są te podstawy tak silnej i bezwzględnej proponderacji nad wszystkiemi innemi państwami europejskiemi, że oparta za nich hegemonja jest pod względem materjalnym ugruntowana bardzo silnie.

Czy jednak także i pod względem politycznym? Nie było w nowych dziejach przypadku, czy Europa godziła się trwale znosić nad sobą prymat któregoś z państw. Ilekroć jakie państwo po ten prymat sięgnęło, natychmiast zaczynała tworzyć się przeciw niemu koalicja innych. Próby osiągania hegemonji i udaremnienie tych prób — oto istotna treść historji politychnej Europy ostatnich dwóch wieków. —

W porównaniu z przeszłością, obecnie zachodzi ta różnica, że na razie niema nigdzie materjału na taką koalicję.

Najjaskrawszym tego przykładem jest sama Anglja, owa nieprześcigniona dotychczas konstruktorka i budowniczka wszystkich wielkich koalicyj, które w ostatnich dwóch wiekach widziała Europa.

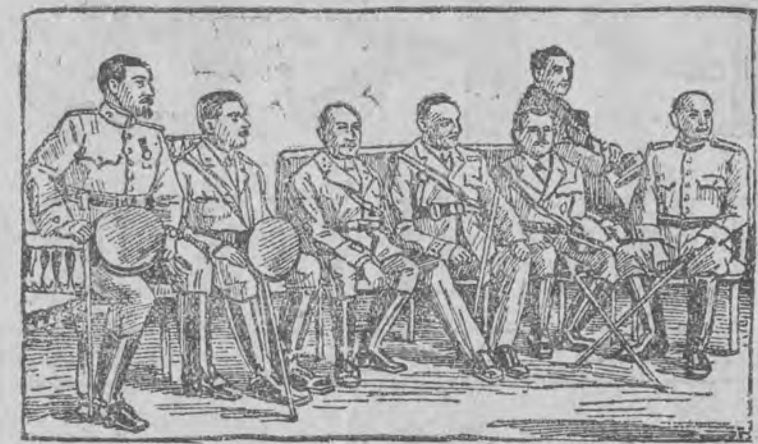
Nie ulega wątpliwości, że Francja, władająca bezpośrednio lub pośrednio całym niemal europejskim, węglem, przedstawia dla Anglji niebezpieczeństwo bez porównania groźniejsze, niż mogły je kiedykolwiek w systemie politycznym przedwojennym Europy przedstawiać Niemcy.

Jeżeli więc Anglja mimo to nie przystępuje teraz do żadnej akcji obronnej wedle swych wypróbowanych metod, lecz w dość niezgrabny sposób tańczy na linie, to dzieje się to dlatego, ponieważ materjału na nową koalicję w Europie Anglja narazie nie znajduje, sama zaś czuje się o wiele za słabą, aby w pojedynkę wystąpić przeciw Francji.

Drugą wielką różnicą między sytuacją obecną, a okresami poprzedniemi, stanowi stan kryzysu socjalnego, przez który przechodzi większość narodów europejskich.

W obecnem swojem stadjum kryzys ten sprzyja nawet hegemonicznym dążeniom Francji, osłabia bowiem i pozbawia aktywności politycznej wszystkie niemal państwa, którym życiowy ich interes nakazywałby przeciwstawiać się tym dążeniom francuskim.

Po rewolucji w Hiszpanji.



Militarni władcy Hiszpanji.
Siedzą (z lewej strony ku prawej): gen. Daban, Savo, Cobos. Primo de Rivera (prezydent), Calvaleanti, Beringner.

Sensacyjny proces w Sowdepji.



W rosyjskim sądzie najwyższym rozpatrywano sprawę przeciwko kilkunastu dyrektorom i wyższym urzędnikom kolejowym, którzy dopóścili się znacznych malwersacji przy zakupie materjałów kolejowych. Większość z nich została skazana na karę śmierci.
Fotografja powyższa przedstawia ławę oskarżonych.

M. S. Z. odcina nas od Europy?

Niesłychane zarządzenia w sprawach paszportowych. Odwet państw ościennych.

W krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", organie większości rządowej:

Na drzwiach konsulatu czeskiego widnieje napis, że wizy do Czech udziela się jedynie za zezwoleniem czeskiego min. spraw zagranicznych. Jest to wynik jakiegoś nierozumnego zarządzenia naszego min. spraw zagranicznych. Ministerstwo to bowiem wydało polecenie naszym placówkom konsularnym, aby obcym obywatelom wydawały wizy do Polski, tylko za uprzedniem zezwoleniem Ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie. W odpowiedzi na to, otrzymały placówki konsularne innych państw w Polsce polecenie, aby również nie wydawały wiz bez analogicznego potwierdzenia obywatelom polskim.

Nie tylko konsulat czeski, ale także konsulat austrjacki, węgierski i niemiecki czynią podobne trudności.

Jeżeli więc obywatel polski zechce pojechać do Wiednia — to musi odtąd uzyskać zezwolenie min. spraw zagranicznych w Pradze i Wiedniu. Do obu tych stolic wędrować będzie paszport nieszczęśliwca.

Szkody dla naszego życia ekonomicznego, jakie stąd wynikną, są nieobliczalne.

* * *

Rozporządzenie M. S. Z. jest nowym dowodem tej manii naszych ministerstw, zagarniania wszystkich spraw w swe ręce.

Trudno wprost zrozumieć cel najnowszego genialnego „kawału". Jeśli bowiem idzie o to, by do Polski nie przedostawały się z zagranicy niepożądane elementy — to przecież konsul nasz w odnośnem środowisku zagranicznem wie lepiej komu udzielić wizy niż p. referent ministerjalny w Warszawie.

Oczekujemy wyjaśnień—i cofnięcia nonsensowego nakazu.

Ruch separatystyczny Bawarji.



Dyktator Kahr,
znany nacjonalista i monarchista, który nie uznaje zwierzchnictwa rządów Rzeszy nad Bawarją.

Turcja republiką.



Mustafa Kemal Pasza,
Znany przywódca niepodległościowców tureckich, przyszły prezydent republiki tureckiej.

Z NIEMIEC WYDALONO 600 OBYWATELI POLSKICH.

AW. — BERLIN, 29 września — Ze sprawozdań konsulatu Rzeczypospolitej polskiej w Belinie wynika, że liczba wydalonych z Niemiec obywateli polskich w ciągu ostatnich trzech miesięcy wynosi 600 osób, przeważnie ze sfer robotniczych i rzemieślniczych. Zaznaczyć należy, że wydalenia te są zupełnie nieuzasadnione.

SOWIETY MAJĄ ZMIENIĆ KURS POLITYCZNY.

AW. — PARYŻ, 29 września — Według dzienników z Londynu, przyszły tam wiadomości o zbliżającej się zmianie kursu polityki sowieckiej. Oczekują tutaj, że jeden ze znanych polityków sowieckich otrzyma misję zbadania francuskich kół politycznych specjalnie co do sprawy długów przedwojennych.

OBIEG BANKNOTÓW W NIEMCZECH WZRÓSŁ O 2 TRYLJONY.

PAT. — BERLIN, 29 września — W ostatnich tygodniach obieg banknotów wzrósł o 2 tryljony.

FELJETON SĄDOWY.

Pasażer bez biletu.

Czasem warunki składają się fatalnie, że ktoś musi dokądś jechać natychmiast w pilnej sprawie; a od kasy biletowej ciągnie się niemożliwy ogon istot ludzkich, czekających na bilety.

„Ktoś", widząc, iz pociąg za chwilę rusza, nie zważa na nic, bierze manatki kontrolera przy drzwiach odpycha na bok, wybiega na peron, wpada do pociągu i na najbliższej stacji płaci podwójną karę — ale nie martwi się, gdyż swoje zrobił.

Czasem jednak warunki składają się troszkę inaczej. Ktoś,. powiedzmy, miał bilet, ale go zgubił, albo nie miał i nie zgubił, a chciał się przejechać na gapę, albo... czy ja wiem co może się przytrafić ludziom?...

Fakt jest ten, że bilet w pewnych wypadkach jest konieczny.

Jeżeli jednak uda się czasem komuś przejechać gratis z Łodzi do Pabjanic lub wcisnąć się z tłumem do kina — to przy przyjściu na świat bilet stanowi wszystko.

Tym biletem jest imię ojca i matki.

Tu już tysiąckrotna kara zła nie naprawi. Grzech matki klątwą spadnie na barki noworodka i zostawi ślady na całe życie.

U pewnych państwa służyła pewna służąca, a nazywała się bardzo mile — bo Ludmiła.

Ludmiła zdradzała pewne imperjalistyczne skłonności i nietyle może była miła dla ludzi, ile specjalnie dla żołnierzyków.

I jakoś tak się stało, że jeden ze starych bywalców koszar wpadł w oko pannie Ludmile — i w kilka miesięcy potem panna czy pani Ludmiła postanowiła udać się do kliniki położniczej.

Pasażer bez biletu sprawił jej tyle ambarasu, że dojść musiało do kłótni między służącą a panią.

Chodziło o to, że pani Ludmiła, odchodząc do kliniki żądała pensji za trzy miesiące wobec nieprzewidzianego krachu i bliskiego rozwiązania, a pani domu uważała, iż należy taką służącę oddalić i nie dać jej ani grosza.

Ponieważ pani Ludmiła oparła się o drzwi i tupiąc nogami nie chciała wyjść z mieszkania, cała sprawa oparła się o sąd.

Na sądzie pani Ludmiła zjawiła się z pasażerem bez biletu na ręku, a pani domu ze swym mężem pod rękę.

Sąd uznał żądania pani Ludmiły za nieuzasadnione i odprawił ją z kwitkiem.

Dzieciak na znak protestu rozpłakał się na głos, i w celu uniknięcia dalszych represji, pasażera bez biletu wraz z matką wyproszono z sali.

Juris.

Pamiętny dzień.

Dzień dzisiejszy, to dzień triumfu wszechwładnej, szatańsko rozszalałej **drożyzny.**

Nie jest to rzecz nowa, gdyż codziennie obserwujemy ciągły wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby, ale tym razem zanotować musimy fakt, że z dn. 1 października wzrastają ceny całego szeregu artykułów monopolowych i wszystkie taryfy, jak kolelowa, pocztowa, telegraficzna etc. **Jest to więc pochód drożyzny oficjalnej, drożyzny rządowej.**

I nad tym niepokojącym objawem zastanowić się wypada,

Jest rzeczą zrozumiałą, że skoro ogólna drożyzna opanowała wszystko dokoła, to wprost siła konieczności praktycznej nakazuje dostosować się do tego agendom rządowym. Wzrastają wszak płace kolejarzy wzrastają pobory pracowników pocztowych i inn., ale rzuca się w oczy, że jeśli ludziom tym podwyższa się pensje o 24 — 30 lub 40 proc., to taryfy wzrastają zupełnie **niewspółmiernie,** bo o 100 i 200! Proporcje te wskazują klasycznie na fakt bałamucenia opinji publicznej hasłami walki z drożyzną, hasłami reform gospodarczych i t. p. Wszakże to wybitny przykład dla paskarzy i jakoby tolerowanie ich metod uprawiania lichwy na wszelkiego rodzaju artykuły.

Wprawdzie nie jest rzeczą przestraszającą, że list który kosztował wczoraj 1000 mk. kosztuje już dziś 3000 mk, że bilet kolejowy, który wynosił kwotę bardzo niepoważną, dziś wyniesie kwotę również stosunkowo nie przytłaczającą, ale o 100 proc. wyższą; że pudełko zapałek kosztuje 1000 mk, zdrożeje tak, aby pokryć podwyższenie opłat podatkowych i t. d. i t. d. Nie jest to jeszcze katastrofa, ale mimo wszystko jest to **pochód drożyzny** i jest to moralne jakby zezwolenie na podnoszenie cen w handlu prywatnym, albowiem handlarz podrożenie biletów kolejowych odbije sobie w sprzedaży swego towaru na kupującej ludności i tak samo wszelkie inne lichwiarskie podwyżki motywować będzie przykładem z góry.

Poruszylismy tu zresztą tylko kilka tych podwyżek rządowych, ale rzeczą powszechnie niemal wiadomą jest, że są one daleko bardziej liczne, że dotyczą wszystkiego, czego się tylko ręka rządowa dotknie. Nawet biurokracja dziś już drożej kosztuje, gdyż wszelkie opłaty stemplowe do podań podniesione zostały **do sum bardzo wysokich.**

Pojawia się pytanie uporczywe: jak to pogodzić z podjętą walką z drożyzną? Jak to pogodzić z akcją nadzwyczajnych komisarjatów, nadzwyczajnych konferencji, komisji, zjazdów i rozporządzeń?! Wszakże te wszystkie podwyżki, to **oficjalne stwierdzenie bezsilności rządu,** gdyż w wypadku racjonalności tej walki — **wszystkie ceny w handlu prywatnym spaść winny i dostosować się do cen monopolowych,** tymczasem dzieje się naodwrót, t. j. **rząd postępuje za drożyzną** i podwyższa swoje taryfy, **dając tym sposobem jaskrawy dowód, że przed potęgą paskarstwa ustępuje.**

I jeszcze nigdy żaden 1-szy nowego miesiąca nie był tak generalnie zaznaczony jako święto drożyzny, jak ten dzień dzisiejszy, który tak dobitnie, tak wyraźnie nam mówi, kto rządzi i jak już długo rządzi,

I tak dobitnie, tak żywo przypomina nam ten dzień hasła agitacyjne ósemki przy wyborach do sejmu, kiedy to na każdym afiszu czytaliśmy: „Głusuj na 8, wszystko potanieje!"

Tymczasem dziś? Nawet psie mięso dla biednej ludności jest tak drogie, że prawie niedostępne.

M-ar.

I dr. Grabowski zapłaci za bochenek chleba 26 tysięcy.

Przed kilku dniami referat do walki z lichwą zniecierpliwiony czy też znudzony ciągłemi nagabywaniami piekarzy, zniósł system cennika pieczywa, zastrzegając jedynie by cena chleba odpowiadała cenie mąki.

Piekarze oczywiście solennie obiecali trzymać się tej kalkulacji i następnego już dnia wyśrubowali cenę klg. chleba do 13 tys., gdy tymczasem cena kg. mąki wynosi 10—11 tys. w wolnym handlu.

Ale i to można obejść — od czegoż są kombinowane faktury?..

I faktycznie większość piekarzy legitymuje się fakturami opiewającemi cenę mąki na 13 tys. kg.

Jednocześnie piekarze rozpoczęli machinacje jakości wypiekanego chleba.

Coprawda kilka tysięcy zrzeszonych w kooperatywach może otrzymać chleb b. tani, ale pozostałe rzesze dzięki niezrozumiałej taktyce referatu walki z lichwą zostali rzuceni na żer spekulacji piekarskiej.

Największy kwiat na świecie.

W londyńskim botanicznym ogrodzie znajduje się roślina, zwana Amorphofallus, która ma olbrzymie kwiaty. Prosto stojący człowiek może dotknąć korony tego kwiata zaledwo końcami palców, zaś całą szerokością ramion może zaledwo objąć głowę kwiatu. Zapach jego jest bardzo przykry, przypomina zgniłe ryby i przypalony cukier. Łodyga kwiatu — olbrzyma dosięga 12 stóp wysokości. Roślina ta, pochodząca z Sumatry, robi wrażenie drzewa, ale jest w rzeczywistości krzewem, zbliżonym do rodziny asum plamistego.

Jakiemi wieściami powitał nas dzisiejszy poranek.

—o—

Szofer śmierci.

Wczoraj przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Kątnej została przejechaną przez samochód 19-letnia Zofja Durska, córka robotnika.

Lekarz pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy, odwiósłszy ją następnie do domu.

Nieostrożność.

Robotnik 35-letni Władysław Holas, Dolna 38, wpadł do studni w podwórzu domu Nr. 6 przy ulicy Miljonowej i uległ ogólnym obrażeniom ciała.

Lekarz pogotowia udzielił Holasowi pierwszej pomocy, a następnie odwiózł go do szpitala Poznańskich.

Wesoły koń.

17-letni subjekt Szlama - Icek Rubinsztejn został kopnięty wczoraj na rogu Wschodniej i Cegielnianej przez konia.

Lekarz pogotowia udzielił R. pierwszej pomocy.

Smutny koń.

Szlamie Lasmanowi, zamieszkałemu przy ulicy Targowej Nr. 38 skradziono konia, wartości 15 miljonów mk.

Czytajcie, panowie z magistratu!

Wczoraj na ulicy Piotrkowskiej przy rogu Cegielnianej potknęła się i upadła 52-letnia żona robotnika, Chaja Zak, Piotrkowska Nr. 13.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy w bramie domu Nr. 31 przy ulicy Piotrkowskiej.

Co się stało Majerowi?

Majer Wolf Opatowski, będąc wczoraj w teatrze „Skala" na galerji, wszczął z kilkoma osobnikami bójkę, wskutek czego sprowadzono go do komisarjatu, gdzie spisano odpowiedni protokół.

Regina, która robi obroty gotówką.

Władysław Wawrzyniec, Przejazd 29, zameldował policji, iż córka jego 20-letnia Regina, skradłszy mu 950,000 mk. gotówkę, oraz różnych rzeczy na sumę 2 miljony mk. zbiegła w niewiadomym kierunku.

—o—

Z teki karykatur Artura Szyka.



Dr. Rozenblat, vice-przewodniczący rady miejskiej.

Zgrzyty.

—××—

Małpy.

(Według Berangera.)

Jak nas poucza Ezop-dziad,
Był małpi ród za dawnych lat,
W kwiecistej swadzie taki zuch,
Jakby w nich tkwił prawników duch,
Raz jedna z małpich rzekła cór:
„To z nas ludziska biorą wzor,
O, pokąd dziejów sięga czas,
Wciąż, ludzie, małpujecie nas.

Jak my owoce skubiem z drzew,
Zbierają ludzie cudzy siew,
A proszę rzec mi pomysł czyj
Jest prosty chód, a w ręku kij
Dla sławnych mieć słodyczy sklep
Wymyślił też nasz małpi łeb...
O, pokąd dziejów sięga czas,
Wciąż, ludzie, małpujecie nas.

Jak my, zmysłową sycąc chuć,
Zwiecie to: nić miłości snuć,
Bo czy ma w tym być lepszy ton,
Ze macie rogi od swych żon,
Lub jawnie czcicie kłamny wstyd,
Rozpustny w ciszy wiodąc byt?
O, pokąd dziejów sięga czas,
Wciąż, ludzie małpujecie nas.

W kurs puścić włócznię, knut i miecz,
To, wierzcie, czysto małpia rzecz,
A nawet kunszt miotania kul,
Więc co z człowieka jest za król?
Niech klerykałom zadam gwałt,
Człek jest stworzony na nasz kształt...
O, pokąd dziejów sięga czas,
Wciąż, ludzie, małpujecie nas."

Na to rzekł Jowisz: małpo, łżesz,
Jak śmie dorównać ludziom zwierz?
Człowiek — wasz pan, wy—jego wikt,
On umie chwalić mnie jak nikt,
Dla wrogów mych zapala stos,
Od dzisiaj, małpo, tracisz głos,
Niech dalej człek po wieczny czas,
Małpuje, głupie małpy, was!

Sat.

Artyści teatru miejskiego o sobie i o nas.

(Wywiady specjalne „Ekspressu").

W celu zobrazowania całokształtu poglądów na życie artystyczne Łodzi, spółpracownik „Expressu" w dalszym ciągu udał się do prywatnych mieszkań artystów teatru miejskiego, gdzie zebrał o każdym artyście łódzkim następujące dane:

CO MÓWI DYR. JAN PAWŁOWSKI?

Na scenę dostałem się zupełnie przypadkowo. Po ukończeniu szkoły górniczej, pracowałem jako sztygar w Dąbrowie Górniczej i ani marzyłem o występach na scenie.

Pewnego wieczoru po przedstawieniu w miejscowym teatrze, urządzono raut na cześć gościa — pani Gabrjeli Zapolskiej — która na kilka dni zawitała do nas w tym czasie.

Na raucie tym deklamowałem jakiś wiersz, nie przypominam sobie jaki.

Zapolska zwróciła się do mnie potem z temi słowami:

— Rzuć pan tę czapkę sztygarską i weź się pan czempędzej do roboty... na scenie!

Usłuchałem. Dyrektor teatru w Dąbrowie Górniczej, pan Czesław Janowski zaangażował mnie w tydzień po tym raucie do swego zespołu.

Dalszy rozwój mej karjery przypada na prowincję, gdzie rozjeżdżałem, aż do roku 1912. W tym czasie dyrektor Kotarbiński sprowadził mnie do Krakowa, gdzie występowałem poraz pierwszy w wystawionym „Weselu" w roli poety pod osobistą reżyserją Wyspiańskiego. Grałem potem jeszcze w „Mazepie" Słowackiego, następnie Kordjana i in.

Z Krakowa przeniosłem się do Poznania, stamtąd znów ściągnął mnie do Krakowa Kotarbiński, wreszcie osiadłem już w Warszawie.

W stolicy wstąpiłem do farsy, zajmowałem nawet przez pewien czas stanowisko dyrektora teatru wileńskiego, potem głównego reżysera komedji i farsy a w końcu zostałem reżyserem w „Teatrze Małym" prowadzonym pod dyrekcją Kazimierza Zalewskiego.

Do Łodzi zaprowadziła mię chęć przekonania się czy może tu istnieć stały teatr o wysokim poziomie artystycznym.

Co do moich poprzedników byłych dyrektorów teatru miejskiego — mogę tylko zaznaczyć, iż zasadniczym ich błędem było to, że względy artystyczne teatru grały u nich małą rolę.

Teatr w Łodzi musi stać na wysokim poziomie!

Powodzenie, które było słabe na początku, rozwija się po każdym przedstawieniu z niebywałą szybkością i o ile magistrat pójdzie nam na rękę i skasuje podatek od biletów to sezon teatralny w Łodzi będzie bardzo dobry.

Ostatnią premjerą jest komedja francuska „Kochanek od serca", grana z niesłabnącym powodzeniem do ostatniej chwili w Paryżu i którą prasa warszawska z Boy'em na czele wychwala jako najudatniejszą komedję francuską z czasów ostatnich.

Następną premjerą będzie dwuaktówka komedja Saroira (Poznańskiego) „W obliczu śmierci" oraz jednoaktówka „Ubierz się nareszcie" z p. Solską w głównej roli.

Następnie ukaże się na afiszu sztuka Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy".

Zespół teatralny przedstawia się nader ciekawie, składa się z ludzi, którzy są zapalczywymi miłośnikami sceny i nie zważając na przedkładane im propozycje różnych dyrektorów wolą z mniejszą nawet gaże zostać w Łodzi.

Od niedzieli zaczynamy pierwsze przedstawienie popołudniowe, a od następnej soboty odbywać się będą po południu co tydzień przedstawienia dla dzieci i młodzieży po cenach zniżonych.

Osobiście zapatruję się na teatr łódzki optymistycznie.

CO MÓWI PAN ZNICZ?

Jeszcze w wojsku będąc jeńcem w niewoli, utworzyłem w r. 1918 teatr wspólnie z synem Janowskiego, byłego dyrektora teatru w Łodzi.

Dalsze losy sprowadziły mnie do Kabaretu „Sfinks", który był podówczas pod dyrekcją Julicza i gdzie występowałem w charakterze konferansjera aż do otwarcia „Qui-pro-quo" w roku 1919.

W „Qui-pro-quo" pracowałem cztery lata pod dyrekcją Jaracza i Kuncewicza i tam właśnie przeszedłem pierwszą szkołę aktorską.

Stamtąd wstąpiłem do „Stańczyka" gdzie pracowałem jako stały konferansjer i skąd dyrektor Pawłowski sprowadził mię do Łodzi.

Względem teatru łódzkiego usposobiony jestem bardzo optymistycznie. Wierzę w to, że teatr „pójdzie".

Muszę zwrócić choćby tą drogą uwagę szanownej publiczności łódzkiej, iż „Fantazy" i „Jego mecenas" były to właściwie pierwsze moje debiuty na scenie niekabaretowej.

Kocham się w jednej roli, którą pragnę zagrać i chodzi mi o rolę tytułową w sztuce Perzyńskiego „Szczęście Frania".

Do kabaretu już nie wrócę, jakkolwiek zapewniają mnie, iż twarz moja mająca w sobie dużo komizmu, specjalnie do kabaretu się nadaje.

Na poparcie mych słów dodam że gdybym miał zamiar wrócić na deski kabaretowe, to obecnie mógłbym zamiar ten z wielką korzyścią urzeczywistnić, gdyż mam już kilka zaproszeń do kabaretów stołecznych, gdzie gaże wyższe są o kilkadziesiąt miljonów.

Jeżeli się tylko uda, otworzę w Łodzi wspólnie z kolegami kabaret literacko-artystyczny, ale o poziomie prawdziwie literacko-artystycznym.

CO MÓWI PAN KROTKE?

Pracowałem na scenie Szyfmana w Rosji. Po powrocie z Rosji występowałem 2 lata w „Rozmaitościach".

Następnie przeniosłem się do teatru Bogusławskiego, poczem wyjechałem na prowincję, a w roku ubiegłym osiedliłem się w Łodzi.

Jestem zdania, że teatr łódzki po raz pierwszy w tym sezonie stanie na właściwym poziomie i ta myśl właśnie dodaje nam wszystkim otuchy do dalszej pracy.

Ego.

Byle nie dać za wiele.

Jak się oblicza wzrost drożyzny dla urzędników.

Uchwała rady ministrów opiewa, że jeżeli wzrost drożyzny na podstawie wskaźnika statystycznego wyniesie więcej, niż 15 proc., to wówczas dodatek drożyźniany do pensji może być wypłacony w połowie miesiąca; inaczej nie jest to dopuszczalne.

I oto komisja statystyczna warszawska, według norm której najczęściej regulowane są pobory urzędnicze — postanowiła pójść po linji życzeń tych, którzy dużo płacić biedocie urzędniczej nie lubią i obliczyła wzrost drożyzny na 13,97. Jednakże nie wliczyła w to czasu po 22-im września, gdyż wtedy wzrost ten przeniósłby 15 proc. stanowczo.

Tak się oto pragnie zapobiec wzburzeniu sfer urzędniczych.

Uchwała kom. stat. ma być poddana rewizji, jednakże tendencja pozostanie tendencją i — metody metodami.

Wystawa ogrodnicza w Łodzi.

Staraniem polskiego związku ogrodników zorganizowaną została pierwsza od wybuchu wojny, wystawa ogrodnicza.

Na wystawie urządzonej w ogrodzie Tivoli reprezentowane są wszystkie działy ogrodnictwa, poczynając od warzywnictwa, a kończąc na hodowli ornamentyjnej.

Wśród eksponatów na pierwszy plan wysuwają się eksponaty wydziału plantacji miejskich, Kołaczkowskiego i W. Sałwy.

Wydział plantacji miejskich eksponatami swemi wykazał nadzwyczajną żywotność i fachowość kierownictwa.

Na specjalną uwagę zasługują eksponaty sztuczne utrwalanych roślin zakładu dra Sztencla.

Przemysł ten b. młody u nas rozwija się b. dobrze i stoi już na równym poziomie z przemysłem zagranicznym.

W dziale nasion na wyróżnienie zasługują eksponaty syndykatu rolniczego i firmy G. Sayrera.

Nagół wystawa przedstawia się nader ciekawie, szkoda tylko, że otwartą została na kilka zaledwie dni co uniemożliwi szerokim sferom zwiedzenie jej.

A jest tam dużo rzeczy godnych widzenia.

W.

PŁEĆ TRZECIA.

Amerykańska autorka, miss Elinor Glyn, przepowiada pojawienie się w przyszłości płci trzeciej, dla której małżeństwo nie będzie miało żadnego powabu.

„Wielka ilość kobiet — zdaniem tej autorki — które oddały się jakiemuś powołaniu, lub pochłonięte są interesami, wyrzekły się zupełnie odwiecznej ambicji swojej płci: zostania matkami.

W zamian za to, oddają się innemu uczuciu, powstałemu ze zdobycia niezależności. Z biegiem czasu to uczucie będzie się potęgować i wreszcie takie kobiety staną się fizycznie niezdolne do małżeństwa. Będzie to więc rodzaj nijaki, czyli płeć trzecia".

Myli się autorka o tyle, że jej przepowiednie już się spełniły: płeć trzecia istnieje oddawna, na co mamy dowody i w historji i w życiu.

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 1 października 1923

GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 1 października 19

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu".)

NOTOWANIA OFICJALNE.

GOTÓWKA.

Dolary 380,ooo—

CZEKI.

Nowy Jork 380,ooo—
Londyn 1,730,ooo—1,729,500
Paryż —
Berlin o.oo185
Szwajcarja 67.8oo —
Belgja 19,900.—

Rynek dewizowy w Łodzi.

Tendencja zwyżkowa utrzymana w całej pełni.

W stosunku do kursu z dnia wczorajszego, który w godzinach wieczornych przekraczał 500.000 nastąpiło pwne osłabienie gdyż około 1-ej godz. w obrotach prywatnych żądano za wypłatę na New-York 497.000.

Materjał pokazał się w ilościach znaczniejszych niż w sobotę jednak podaż jest niewspółmiernie mniejsza aniżeli popyt.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 18200
Berlin 0,002
Chrystjanja 55650
Holandja 137700
Kopenhaga 62650
Londyn 1,595,000
Nowy York 346000—349000—350000
Paryż 215oo
Praga 1o5oo
Szwajcarja 625oo
Sztokholm 928oo
Wiedeń 48o
Włochy 161oo

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Belgja 18ooo
Londyn 1,578,ooo
Nowy York 347ooo
Paryż 214oo
Szwajcarja 62ooo
Wiedeń 485

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Londyn 2,1oo,ooo
Nowy York 470ooo
Tendencja dla walut i akcji mocna.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

nie wykazały żadnych zmian.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA

GDAŃSK, 1 października. (Telef od sprawozdawcy giełdowego „Expressu".
Marka polska 50ooo
Nowy York 200 miljonów

DGUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 1 października — (Tel. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Marka polska 48.000.
Nowy Jork 210 miljonów.

TRZECIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 1 października. (Telef od sprawozdawcy giełdowego „Expressu")
Marka polska 58ooo—60ooo
Nowy York 24o milj. — 250 miljonów

Warszawska giełda akcjowa.

Bank Handlowy 515 255.
Bank dla H. i P. 270 (1) 290 — 285 dr.
Bank Kredytowy W. 80.
Bank Pol. Przem. Lw. 110 — 125.
Bank Zwizku Ziemian 80.
Bank Zjadn. Ziem. Polsk. 180
Bank Tow. Spółdziel. 350 — 325 — 350.
Kijewski 415 — 450.
Wildtl 130 — 210 — 185.
Częstocice 6200 — 6 6225.
Michałów 360 — 590.
Firlej 165
Cukier 1500 — 2200 — 2.
Łazy (2 i pół — 75.
Drzewo 58 — 65.
Cegielski 160 — 185 — 180.
Węg el 1300 — 1500 — 1445 (1) 1250 —1525 — 1502 (2). 1350 — 1625 — 1570.
Lilpop 170 210 (1) 180 201 i pół (2) 105 — 207 dr.
Modrzejów 1550 — 1541 (1) — 1400 — 1650 b. p.
Ostrowiec 2300 — 2400 — 2375 5 em. 2150 — 2300 — 2275.
Ortwein 125.
Rohn 300 — 275.
Rudzki 750 (1) 725 — 950 925 (2 i 3) 750 — 1000 — 940 dr.
Starachowice 1200 — 1500 — 1425.
PTG. 825.
Ursus 250 — 240.
Parowozy 125 — 135.
Pocisk 205 — 187 i pół — 195.
Zieleniewski 2450—2550
Zawiercie 58 i pół—62
Żyrardów 56 i pół — 60—59
Borowski 150—190
Jabłkowscy 47—51 i pół—49
Żegluga 32 i pół—32—34
Haberbusch 550—736
Nafta 115—125
Nobel 310—375
Rylscy 43
Siła i światło 152 i pół—165
Puls 110—145
Chodorow 1000—1100
Czersk 360—390—375
Gosławice 380—400—390 (2)
Norblin 300—350—320 (1 i 2) 420 dr.
Ćmielów 360—400
Spirytus 525—600—580
Pustelnik 260—265
Sole potasowe 1425—1450
Skóry 65
Spiess 320—300—340
Syndykat Roln. 725—750
Kluczew 190
Kabel 230
P. T. E. 200—210
Cerata 65—60
Polski Przem. Naft. 500
Korek 70
Fitzner i Gamper 2000—1800
Konopie 140

KONKURS JAZDY SAMOCHODOWEJ.

PAT. — WARSZAWA, 30 września. Dziś o godz. 2-ej po południu w parku Sobieskiego odbył się po raz pierwszy w Polsce konkurs jazdy samochodowej z przeszkodami pod nazwą „Gymkhana" czyli gry sportowe.

Każdy z jeźdźców obowiązany był wykonać 15 zadań, które były tak skombinowane, aby dać możność wykazania sprawności zarówno kierującego jak i maszyny prowadzonej przez niego.

Nagrodę pierwszą zdobył p. Józef Grabowski na maszynie Fiat, drugą Henryk Liefelt na maszynie Hispano Suisa, trzecią — Donceiux, na maszynie Renauld, czwartą nagrodę — Dzierliński na maszynie M. A. G.

Najlepszy czas w biegach rozstawnych —58 sekund, zdobyła trópka Sokołow na maszynie Puch, Winiarski na maszynie Fiat i Liefeldt na maszynie Hispano Suisa.

Giełdy zagraniczne.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA BERLIŃSKA.

BERLIN, 1 października — (Tel. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Nowy Jork 240 miljonów.
Londyn 1.236..000.
Paryż 16.600.000.
Wiedeń 381.000.
Praga 8.100.000.
Włochy 12.300.000.
Belgja 14.100.000.
Szwajcarja 48.300.000.
Helsingfors 7.265.000.
Holandja 106 miljonów.
Christjanja 40 miljonów.
Kopenhaga 48.300.000.
Stokholm 71.600.000.
Hiszpanja 36.900.000
Tendencja mocna.

DRUGIE NOTOWANIA BERLIŃSKIE.

BERLIN, 1 października. (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu")
Nowy York 210 miljonów
Londyn 1,180ooo
Paryż 15,975ooo
Wiedeń 367ooo
Praga 7,800ooo
Włochy 11,875ooo
Belgja 13,575ooo
Budapeszt 46,450ooo
Sztokholm 102,100ooo

GIEŁDA ZURYCHSKA.

ZURYCH, 29 września. Notowania końcowe.
Berlin o,oooo031
Londyn 2547
Praga 16,80
Sofja 5,30
Wiedeń o,oo78 i trzy czwarte
Korony austr. o,oo79 i pół
Holandja 220,25
Paryż 34,35
Bukaresz 0,03 — 2,60
Nowy Yory 560
Medjolan 25,64
Belgrad 6,30
Warszawa o,oo16

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

SZTOKHOLM, 29 września —
Londyn 17.60.
Bruksela 20.00.
Kopenhaga 67.50.
Helsingfors 10.15.
Berlin 0.000003.
Szwajcarja 67.50.
Chrystjanja 60.10.
Praga 11.40.
Paryż 23.25.
Amsterdam 148.60.
Waszyngton 377.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 29 września —
Londyn 26.80.
Paryż 34.60.
Sztokholm 148.85.
Praga 16.80.
Nowy Jork 362.00.
Antwerpja 29.40.
Chrystjanja 89.65.
Rzym 26.00.
Hamburg 0.000005.
Amsterdam 220.90.
Helsingfors 15.20.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 29 września.
Londyn 11,57
Szwajcarja 44,62 i pół
Sztokholm 67.50
Bruksela 13,30
Berlin o,ooooo125
Wiedeń o,oo35 i pół
Chrystjanja 40,50
Madryt 35,00
Paryż 15,60
Kopenhaga 45,45
Nowy York 254 i pół
Włochy 11,62 i pół

GIEŁDA NEW-YORSKA.

NOWY YORK, 29 września.
Kurs dzienny nominalny.
Paryż 6,15
Praga 3,00
Londyn 455,00
Londyn 60 dni 4,51,87
Amsterdam 39,28
Berlin płacono o,ooooooo50
żądano o,oooooo52
Kopenhaga 17,87

GIEŁDA CHRYSTJAŃSKA

Londyn 28.66.
Nowy Jork 630.
Helsingfors 16.25
Kopenhaga 112.75.
Hamburg 0.000006
Amsterdam 247.75.
Antwerpja 32.90.
Praga 19.00.
Paryż 38.75.
Zurych 112.50.
Sztokholm 167.25.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY YORK, 29 września.
Dowóz do portu Atlantyku i Golf ooo

Wenątrz kraju 30ooo
Wywóz do Anglji 6ooo
Na kontynent 2ooo
Loco 29,40
Październik 28,62 — 28,63
Listopad 28,32
Grudzień 28,30 — 28,32
Styczeń 27,75 — 27,85
Marzec 27,28 — 27,85
Maj 27,75 — 27,77
Lipiec 27,15 — 27,17
NOWY YORK, 29 września.
Loco 28,50
Październik 27,88
Grudzień 27,77
Styczeń 27,62
Marzec 27,53
Maj 27,37

Teatr Miejski.

Po trzech tygodniach pracy afisz Teatru Miejskiego na cztery najbliższe dni wygląda imponująco: co dzień — inna sztuka. Więc, poniedziałek — „Jego mecenas", wtorek — „Kochanek od serca", środa — „Czarownica" i w czwartek znów premjera sensacyjna: „W obliczu śmierci" i „Ubierz się nareszcie" z p. Solską.

Jest to swojego rodzaju repertuarowy rekord godny uznania i gorącego poparcia.

Zarazy morowe, obłędy masowe i trzęsienia ziemi.

Z historji najstraszniejszych przeżyć ludzkości.

Ostatnie trzęsienie ziemi nie jest jeszcze największą katastrofą, jaka nawiedziła ludzkość. Nie licząc Potopu, niejednokrotnie padały na świat cięgi daleko straszniejsze, od trzęsienia ziemi w Japonji, niszczące częstokroć 3-cią część ludności Europy.

W r. 1333 rozpoczął się w Chinach okres trzęsień ziemi. Wówczas to góra Chincheau runęła a na miejscu pasma gór Kiningetam potworzyły się ogromne jeziora. Wtedy skutkiem nagłej powodzi zginęło w ciągu kilku godzin pół miljona ludzi.

W tym samym roku 1333 wybuchła Etna a we Francji szalały w czasie tęgiej zimy orkany i burze połączone z piorunami.

W r. 1348 wyspa Cypr została niemal doszczętnie wyludniona wskutek gwałtownego trzęsienia dna morskiego. Współczesny kronikarz notuje, że w feralnym dniu trzęsienia dna morskiego wszystkie okręty znajdujące się wówczas na morzu Śródziemnem zostały zatopione przez potwornej wielkości fale.

Bezpośrednio po tej katastrofie w Europie zjawiła się dżuma która pochłonęła 25 miljonów ofiar. Dodać należy, że ludność Europy w tym czasie obliczano zaledwie na 80 miljonów.

W r. 1347 znów zawiła się w Europie dżuma i grasowała bez przerwy przez trzy lata. Przeszła przez Włochy, Hiszpanję, Niemcy, Anglję, Skandynawję, a w r. 1350 nawiedziła Polskę.

W wieku 14-ym i 15-ym, tj. w okresie spotęgowanego fanatyzmu religijnego, wybuchały niejednokrotnie epidemje chorób nerwowych, czego najjaskrawszym przykładem są istniejące po dziś dzień procesje tańczące w Diekirch w Luxemburgu, na pamiątkę zapadnięcia ludności tego miasta na chorobę św. Wita.

Straszna była epidemja hiszpanki, jaką nawiedziła Europę podczas wojny światowej. Wyszła z Hiszpanji, przebrnęła zbierając krwawe żniwo śmierci przez Francję, Niemcy, zawitała do nas i słabnąc w natężeniu znikła na Wschodzie.

Hiszpanka zdziesiątkowała ludność znaki ojczyźnie swej — Hiszpanji. Ludzie padali na ulicach jak muchy, a odwiezieni do szpitala rozstawali się z życiem w przeciągu kilku godzin. Z pewnej kawiarni w Madrycie wyniesiono jednego dnia cztery osoby w stanie nieprzytomnym — tak gwałtowne były objawy tej choroby.

Hiszpanka zdiesiątkowała ludność całej Europy i według statystyk, choć wydaje się to nieprawdopodobne, zabrała więcej ofiar, niż wielka wojna.

—XX—

Walka między miljarderem a tancerką o nazwisko.

Według ustawy francuskiej kobieta rozwiedziona z mężem traci prawo do noszenia jego nazwiska. Opierając się na tej ustawie miljarder amerykański, p. Frank Jay Gould, zabronił swej żonie, która dopiero co zadebjutowała w Paryżu jako tancerka na scenie wielkiej hali muzycznej, używać nazwiska miss Edith Kelly Gould.

Miss Gould jednak uważa żądanie to za niesłuszne, a motywy jej są bynajmnjej bez znaczenia.

Przez 13 lat — oświadczyła ona współpracownikowi „Journala" paryskiego — byłam panią Gould. Rozwód mój, przeprowadzony z kolei przez trybunały francuskie i amerykańskie kosztował mnie bardzo drogo. 4 miljony... Pozbawiona wszelkich źródeł dochodowych, nie pobierająca żadnych alimentów od ex-męża, chcąc żyć musiałam wrócić do swego zawodu tancerki. Uczyniłam to z godnością. Już przed dwoma laty podpisałam szereg kontraktów w Ameryce i Anglji nazwiskiem miss Edith Keller Gould, a mój ex-mąż nie wniósł z tego powodu żadnego protestu. Dopiero teraz się oburza, gdy występuję pod tem nazwiskiem w Paryżu gdzie on mieszka. Czyżby chciał mnie pozbawić nazwiska, które w świecie artystycznym i wśród publiczności posiada pewien walor? W ten sposób pozbawiłby mnie owoców moich wysiłków. Znają tancerkę Kelly Gould, ale Edith Kelly byłaby zupełnie nową osobą, która nie zainteresowałaby się żaden inpresarjo. Czyżby to nie było niesprawiedliwością? Na szczęście posiadamy jeszcze sędziów w Paryżu.

Miss Gould powierzyła swoją obronę jednemu z wybitnych adwokatów paryskich. Sprawa jej interesuje bardzo koła prawników.

Chińskie zwyczaje i etykieta.

Urzędnicy z instrukcjami na plecach. Ślepy za używanie okularów idzie do sądu. Smacznego apetytu. Trenowanie w niechlujstwie.

Podróżnicy francuscy w Chinach zapewniają, iż obecne przewroty polityczne w „państwie niebieskiem" ani trochę nie posunęły obyczajowości mieszkańców na tory bardziej postępowe. Chińczycy umieją godzić wprowadzane tam ulepszenia techniczne ze swojemi konserwatywnemi wymaganiami.

W Pekinie i paru innych większych miastach, policja przebrana po europejsku, lśni od złotych galonów i pióropuszów, lecz ta sama policja w Nankinie, Wuhu i innych nosi w dalszym ciągu szaty, na których są wypisane tytuły urzędników i ważniejsze przepisy porządkowe.

W Szemao korespondent pism geograficznych spotkał obywatela prowadzonego do sądu jedynie za to, iż dotknięty słabym wzrokiem, ośmielił się nosić okulary, przedmiot stanowiący atrybut uczonych. Porzucanie dziatwy zmarłej poniżej dziesięciu lat wieku, na śmietnikach, na pożarcie przez trzodę chlewną jest dotychczas tolerowane w Mandżurji i w prowincjach tybetańskich.

Niechlujstwo w chatach wiejskich przechodzi wszelkie wyobrażenie. Kto chce zwiedzać wioski odsunięte od miast ten musi przedtem umieć opanować uczucie obrzydzenia i wstrętu, w przeciwnym razie przez cały czas podróży nie dotknie potraw podawanych w nigdy niemytych naczyniach i ustawianych na plugawej podłodze. W liceach europejskich języków wschodnich, dla studentów pragnących poświęcić się stosunkom z ludnością chińską na głębokiej prowincji istnieją specjalne wykłady w celu zahartowania ich przy zetknięciu z kuchnią i noclegami.

W sferach lepszego towarzystwa chińskiego, czystość i wykwint natomiast są dziś zjawiskiem pospolitem. Cudzoziemcowi jednakże jest trudno przyzwyczaić się do etykiety, opartej na wyrafinowanej lecz wyraźnie nieszczerej uprzejmości, często posunięte aż do krańcowej przesady. 26-letni porucznik francuski Vignard, delegowany w sprawach naukowych, złożył urzędową wizytę mandarynowi w Hankou. Dygnitarz ten przez cały czas rozmowy nazywał gościa Starcem zgrzybiałym i żadną miarą nie chciał uwierzyć w młodociany wiek oficera, który „zdradza rozum stuletniego męża".

Gdy por. V. zapragnął przedstawić się małżonce i córkom mandaryna, usłyszał odpowiedź:

— Te nizkie, upośledzone gadziny nie zasługują na zaszczyt pełzania u nóg tak wysokiego gościa. Nie kalajmy ust wymawianiem imion tych nizkich stworzeń i mówimy o rzeczach bardziej poważnych.

Dygnitarz który w słowach „etykietalnych" wyraził się o swojej rodzinie, nie chciał poprostu wprowadzić gościa do pokojów prywatnych. Tego rodzaju dusery i uprzejmości w stosunkach z cudzoziemcami powtarzają się przy każdej sposobności.

Zemsta.

—o—

Zdarzyło się tak, że szukałem sposobu zemsty na przyjacielu.

Przyjaciel mój nazywał się — po prostu Henrykiem i uwiódł mi żonę, choć miał jeszcze mleko pod nosem czyli był jeszcze kawalerem.

Męczyłem się siedem dni i siedem nocy, wypytywałem wszystkich ludzi, o sposoby i rodzaje zemsty, czytałem księgi z historji powszechnej o torturach inkwizycji hiszpańskiej, nic jednak odpowiedniego dla przyjaciela mego — Henryka nie znalazłem.

Byłem prawie że zrozpaczony, to znaczy, że piłem likier z wielkiego zmartwienia i jadłem kolację bez zmartwienia, gdy nagle wzrok mój padł na okładkę książki z wypożyczalni p. Alfreda Straucha.

Książka nazywała się „Zemsta" nie za mur graniczny Fredry ale po prostu „Zemsta" Tadeusza Wyrwizęba.

Autor coprawda mniej znany, ale przecież nie chodzi mi o niego, a o zemstę, wziąłem się więc natychmiast do czytania.

Zapaliłem lampkę na nocnym stoliku, walczyłem całą noc ze snem wreszcie o piątej nad ranem zamknąłem książkę i postanowiłem postąpić według recepty Wyrwizęba.

Nazajutrz z samego rana wystosował list tej treści do jednego ze swych przyjaciół.

Szanowny panie! Banda „Czarnej ręki" upatrzyła sobie pańskie miljony i w celu załatwienia tej sprawy polubownie proponuje panu przybycie do parku Poniatowskiego jutro o 10-ej wieczór. Wysłannik nasz będzie czekał przy głównem wejściu. Radzimy o naszym liście nie zawiadamiać policji i przyść na rendez vous z 20 miljonami marek polskich w oznaczonym czasie.

Prezes „Czarnej bandy".

Drugi zaś list wysłał do Henryka o treści nieco odmiennej:

„Panie! Z widzenia znamy się oddawna! Nigdy jednak trafem losu nie możemy się spotkać. Dlatego bardzo, bardzo pana proszę o jedno: bądź pan jutro o 10 wieczorem (czy tylko nie zbyt późno?) przy głównym wejściu parku Poniatowskiego. Będę w szarym kostjumie i aksamitnym, bronzowym kapeluszu.

Pańska odkłama.

S. K.

Według recepty Wyrwizęba fakty powinny były tak się ułożyć:

Pan z miljonami po otrzymaniu listu z groźbami, powinien był zawiadomić o tym policję i udać się nazajutrz z detektywem do parku Poniatowskiego.

Tam miał już nań czekać pan Henryk, oczekujący niecierpliwie swej nieznajomej i jako mniemany prezes „Czarnej bandy" powinien był wpaść w ręce policji.

Czy się tak jednak złożyło, zobaczymy.

— — — — — — —

Nazajutrz o pół do dziesiątej wieczorem siedziałem na ławie ukryty za drzwiami, obok głównego wejścia do parku Poniatowskiego.

Kilka minut przed dziesiątą zjawił się zdenerwowany pan Henryk — zawodowy Don-Juan, przedmiot mej nienawiści i projektowanej zemsty.

Przechadzał się po alei tam i z powrotem, rozglądał się na wszystkie strony, szukając uważnie popielatego kostjumu z aksamitnym, bronzowym kapeluszem.

Zacierałem w ciemnościach ręce z radości na samą myśl o tem, jak mu zrzednie mina, gdy zamiast tęsknie oczekiwanej S.K., spotka się z lufą rewolweru i pójdzie na noc do komisarjatu.

— Gdyby wiedział co go czeka, nie stałby tu dłużej -- myślę sobie — Człowiek nigdy nie wie, co się za jego plecami dzieje...

W tej chwili usłyszałem lękliwe kroki i z mrokiem wieczora wynurzyła się sylwetka pana z miljonami.

Szedł zupełnie sam, wolnym krokiem, oglądał się co chwila za sobą i w ręku trzymał starannie zapakowaną paczkę.

Pan Henryk nie przeczuwając nic złego podszedł nieco bliżej, by przypatrzeć się nieznajomemu, gdy ten cisnął mu w ręce paczkę i począł uciekać.

Zdziwiony pan Henryk otworzył paczkę i ku wielkiej radości ze swej strony a niepohamowanej złości z mojej strony naliczył 20 miljonów marek polskich w banknotach pięćdziesięciotysięcznych.

Pan Henryk po dokładnem sprawdzeniu wręczonej mu tak niespodzianie sumy odetchnął swobodnie, jak autor po napisaniu niniejszego odcinka i rzekł do siebie na głos!

— No, nareszcie!.. Pożyczę jutro temu idjocie (niby mnie) dzisięć miljonów, niech jedzie na złamanie nóg do upragnionego Ciechocinka — i — odczepi się ode mnie i od swojej żony raz na zawsze!..

Bolski.

Prenumerata: W Łodzi mk. 75,000 i odnosz. do domu 5000 miesięcznie.—Zamiejscowa mk. 85,000 mk. miesięcznie. Zagranica mk. 100,000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 900 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 2500 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NADESŁANE: mk. 1500 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NEKROLOG mk. 1500 za wiersz milimetrowy na str. 8 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 125 000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Express wieczorny i Republika łącznie 175,000. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. —— Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 86. Redaktor Władysław Polak